

**Bert Clendennen**  
**„Człowiek według Bożego serca”**  
**Rozdział 11 Wiara i grunt niebiański**

Witam was ponownie! Dobrze jest być w domu Bożym. Tydzień szybko mija i jutro po południu będziemy musieli to miejsce opuścić. Mam jednak nadzieję, że chociaż czas minął tak szybko, to co tu się stało będzie trwało na wieki. Dla mnie był to cudowny i pożyteczny czas, bo mogłem być tutaj z Panem.

Pierwszą dzisiejszą lekcję zatytułowałem: „Wiara i grunt niebiański”. Kiedy mamy dwa rzeczowniki razem, oddzielone tylko przecinkiem, to mamy tendencję akcentować tylko ten pierwszy. Takie jest prawo hermeneutyki, nauki o języku, [interpretacji tekstów]. Tu wiara i rzeczy niebiańskie stają się jedno. Obecnie wiele się mówi na temat wiary w Boga. Jak to się dzieje, że dla ludzi, których Bóg nazwał wierzącymi wiara staje się mechaniczną walką? To jest jedna z największych tragedii naszych czasów. Dla mnie - jako nowego stworzenia - wierzenie Bogu powinno być tak naturalne, jak dla starego stworzenia naturalnym było niewierzenie Bogu. Ponieważ jestem nowym stworzeniem i mam naturę Bożą, powinienem mieć to samo nastawienie do życia, co Bóg.

Czytamy List do Hebrajczyków 3:1: „Przeto, bracia święci, współuczestnicy powołania niebieskiego, zważcie na Jezusa, posłańca i arcykapłana naszego wyznania”. Tu bardzo ważne jest nasze powołanie niebieskie. Hebr. 4:14: „Mając więc wielkiego arcykapłana, który przeszedł przez niebiosy, Jezusa, Syna Bożego, trzymajmy się mocno wyznania”. On przeszedł przez niebiosy. Według Efez. 2:6, On nas „wraz z Nim posadził w okręgach niebieskich w Chrystusie Jezusie”. Hebr. 8:1: „Główną zaś rzeczą w tym, co mówimy, jest to, że mamy takiego arcykapłana, który usiadł po prawicy tronu Majestatu w niebie”. Wiersz 5: „Służą oni w świątyni, która jest tylko obrazem i cieniem niebieskiej, jak to zostało objawione Mojżeszowi, gdy miał budować przybytek: Bacz, powiedziano mu, abyś uczynił wszystko według wzoru, który ci został ukazany na górze”. To jest podstawą życia dla chrześcijan. Mam nadzieję, że pomogę wam zobaczyć właściwe relacje między tymi najważniejszymi słowami: rzeczy niebiańskie a wiara.

Jeżeli znacie list do Hebrajczyków, to wiecie, że są to dwa najważniejsze słowa tego listu. Ten list mówi wiele na temat rzeczy niebiańskich. W rozdziale 3. jest napisane, że wy i ja zostaliśmy powołani do społeczności z rzeczami niebiańskimi. Nie ma czegoś takiego, jak świecki chrześcijanin. Narodziliśmy się z góry. Jeżeli o tym pamiętamy, to nigdy takie myśli nie przyjdą nam do głowy. Jako chrześcijanie zostaliśmy powołani do życia niebiańskiego i to nie kiedyś w przyszłości, ale już teraz. Mamy żyć według zasad niebiańskich. W liście tym jest wiele odnośników do tematu wiary, a nawet cały rozdział jest poświęcony wierze. Zwróćmy uwagę na słowa: grunt niebiański i wiara. Dla młodych wierzących jest to trudne do zrozumienia. Jeżeli im powiesz, że zostali powołani do życia wiary, zobaczysz, że mają ograniczone pojęcie o tym. Myślą, że muszą wierzyć Bogu, że może ich zbawić i zaspokoić ich potrzeby i jest to cudowną prawdą, ale zobaczymy, że wiara i życie wiarą oznaczają o wiele więcej, niż tylko zbawienie. Jeżeli do takiego młodego chrześcijanina powiesz, że został powołany do życia niebiańskiego, to być może zapyta: „Jak mogę żyć tu, na ziemi, życiem niebiańskim?”. Pamiętam, że wiele lat temu w kościele zielonoświątkowym było takie powiedzenie: „Niektórzy ludzie są tak nastawieni na niebo, że są bezużyteczni na ziemi”. Ale ja takich nie znalazłem. Raczej znalazłem takich, którzy byli tak związani z ziemią, że nie

nadawali się do nieba| Chciałbym w tej lekcji pomóc takim ludziom i każdemu z nas. Powtarzam raz jeszcze, że rzeczy niebiańskie i wiara, to jedno i to samo.

Wróćmy do Starego Testamentu, gdzie znajdziemy przykłady. Chciałbym tu użyć jeszcze innego, wielkiego słowa. Kiedy Bóg w Starym Testamencie wybierał sobie narzędzie w postaci człowieka czy ludzi, zawsze postępował z nimi w sposób nadnaturalny, a nie w sposób ziemski. Podstawą ich życia były rzeczy nadnaturalne, których nie można było wyjaśnić w oderwaniu od Boga. Watchman Nee napisał książkę pt.: „Normalne życie chrześcijańskie” oraz inną, zatytułowaną: „Normalne życie kościoła”. Tych książek nie ma dzisiaj w księgarniach, gdyż są zbyt mocne dla religii, ale ich autor powiedział, że nikt nie może twierdzić, iż Bóg nie miał nic wspólnego z tym, że trzy miliony ludzi na pustyni przeżyło 40 lat bez żniw, bez studni i w tych samych ubraniach. Tego człowiek nie może wyjaśnić. To Bóg wziął swoje narzędzie ze sfery naturalnej i postawił je na poziomie nadnaturalnym. Chcę przez to powiedzieć, że to Bóg postawił ich w takim miejscu i gdyby On tam nie działał, to ich koniec byłby tragiczny. To On ich doprowadził do Morza Czerwonego. Ktoś mógłby powiedzieć, że Mojżesz był złym przywódcą, gdyż pokierował ich ku temu miejscu. Prawda jest taka, że on ich nie wiodł nigdzie, ale podążał za obłokiem. Przed nimi było Morze Czerwone, którego w sposób naturalny nie mogli przekroczyć, po obu stronach były góry, a z tyłu armia faraona. To był grunt niebiański, fundament wiary i gdyby Bóg nie zrobił czegoś szczególnego, to do rana nie zostałyby przy życiu ani jeden Żyd. Bóg zawsze działa w ten sposób, żeby pokazać, jak wielkim jest Bogiem i byśmy zrozumieli, że wszystko zależy od Niego, a nie od nas.

Izraelici uważali, że drogi Boże są bardzo trudne, ale tylko w taki sposób mogli mieć relację z nadnaturalnym Bogiem i zobaczyć, jak żyje się w tym Królestwie. To sam Bóg stwarzał sytuacje bez wyjścia po to, by ich rozwiązanie pokazało ludowi, że może na Nim całkowicie polegać. Słyszeliśmy już, że Jezus ma być naszym jedynym wzorcem. Czym On był, tym mamy się stać i my. Jego przesłanie, metody i misja muszą być też naszymi. Nikt nie potrafił ich wyjaśnić. Mówiono: „Nigdy tak nie mówił człowiek...” oraz: „Skąd On ma taką mądrość?”. Patrząc na Niego z daleka Żydzi stwierdzali, że był taki sam, jak każdy inny człowiek z Palestyny, ale kiedy do Niego podchodzili, rozumieli, na czym polega Jego odmienność. Takie ma być nasze życie tu na ziemi. Możesz być człowiekiem religijnym i prowadzić niezmiennione życie, ale jeżeli jesteś człowiekiem narodzonym z góry, to w twoim życiu będą mieć miejsce rzeczy, których człowiek nie potrafi wytłumaczyć.

Popatrzmy na Abrahama, który zajmuje ważne miejsce w liście do Hebrajczyków. Został on wybrany przez Boga do zrealizowania bardzo ważnego celu: miał być ojcem narodu, który Bóg zamierzał stworzyć. Z jego potomstwa miał się narodzić Syn Boży. Bóg powiedział mu: „W potomstwie twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi”. Pan powtórzył tę obietnicę, kiedy Abraham miał już 90 lat, a Sara prawie tyle samo. Możecie sobie wyobrazić zdziwienie sąsiadów. Biblia mówi, że łono Sary było już martwe, ale Bóg obiecał Abrahamowi: „W twoim potomstwie” „Słowo Abraham oznacza „ojciec wielu narodów”, a słowo „Sara” oznacza „płodne łono”. Wyobraźcie sobie Sarę, kiedy usłyszała o potomstwie! Było to tak niemożliwe, że oboje uznali, iż trzeba Bogu pomóc. Wiecie, jak potoczyła się sprawa z Hagar?

Tylko wszechmocny Bóg mógł wypełnić tę obietnicę, co też zrobił. Bóg postawił ich na gruncie nadnaturalnym i był to wielki test ich wiary. Bóg działa tylko w taki sposób. Słyszałem, jak zielonoświątkowcy mówią, że mają niebiańskie przeżycia: jakieś uderzenia

zimna i gorąca, gęsią skórę i inne dziwne przeżycia; nazywają to gruntem niebiańskim. Niebiańska płaszczyzna ma miejsce wtedy, kiedy zstępuje Bóg. Gdyby Bóg nie zadziałał w tej sytuacji, to Abraham i Sara nigdy by nie mieli dziecka. Była to sytuacja zupełnie niemożliwa. Widzimy więc, że rzeczy niebiańskie i wiara to jedno i to samo.

Przejdźmy od Abrahama do Izaaka i Jakuba. Jakub zdobył pierworództwo i był to Boży zamiar, by je miał, ale Jakub wziął sprawę w swoje ręce. Powiedział: „To mi się należy i ja to sobie wezmę”. Oszukał swoich rodziców i okradł swojego brata, a ponieważ wziął sprawę w swoje ręce, wszystko mu się rozpadło. Dlatego musiał uciec z domu. Przez 20 lat nie było żadnego znaku, że Bóg zamierza wykonać swój zamiar względem niego. Gdybyście odwiedzili Jakuba po tych 20 latach, znaleźlibyście człowieka bardzo rozczarowanego, który nie wie, co z nim będzie. Jakub robi plany ratowania się i wychodzi na spotkanie swojego brata Ezawa, a wtedy Bóg znowu zaczyna działać. Znaście tę historię z pierwszej księgi Mojżeszowej? Jakub próbował doprowadzić do wykonania Bożych planów na gruncie ziemskim, ale Bóg całkowicie to zniweczył.

Cokolwiek nie jest z wiary, jest grzechem. To jest dla nas bardzo trudna lekcja. My stale mówimy Bogu, jak ma budować swój kościół. Mamy tysiące programów. Popełniamy wszeteczeństwo z większą ilością Hagar, niż potrafimy je nazwać i przez to wszystko przekleliśmy Boże działanie. Jakub próbował załatwić coś na gruncie fizycznym i Bóg musiał to zniszczyć. Jednej nocy Jakub zrozumiał, że jeżeli Bóg ma wypełnić swój plan, to tylko On może to zrobić. Nigdzie nie ma większej demonstracji wiary, niż ta, kiedy Jakub walczył z Bogiem i powiedział: „Nie puszcze Cię, aż mi pobłogosławisz”. Zrozumiał, że nie ma możliwości, by cele Boże wykonać ludzkimi wysiłkami. Musiał uwierzyć Bogu. Ile trzeba, byśmy zrozumieli, że nie można zbudować kościoła poprzez ludzki intelekt? Cel Boży nie będzie wykonany, jeżeli Bóg tego nie dokona. Jakub zrozumiał to jednej nocy i kiedy Bóg zmienił jego imię na Izrael, przemienił też i jego z człowieka ziemskiego na niebiańskiego. Jakub nie był już człowiekiem o przebiegłym żydowski umyśle. Mam przyjaciela, który jest wielkim kaznodzieją. Powiedział, że Jakub był tak pokręcony, że nawet skarpety musiał skrócić, by móc je ubrać.

Jednej nocy Jakub został przemieniony z człowieka cielesnego na człowieka wiary. Przez 20 lat próbował rozwiązać swój problem, ale tamtej nocy uświadomił sobie, że nie potrafi. Stał na gruncie niebiańskim, którym jest wiara. Bóg musiał tego dokonać, bo inaczej Jakub nie przeżyłby do następnego dnia. Przeciw niemu zmierzało 400 uzbrojonych ludzi, by go zabić, ale Bóg przeniósł go z tego, co ziemskie, do tego, co niebiańskie i był z nim. Bóg nie mógł pójść z Jakubem, dopóki on walczył cielesnymi sposobami. Nie będzie odnowy kościoła, dopóki ludzie będą chcieli ją osiągnąć z pomocą swojej wiedzy. Kiedy jednak dojdziemy do zupełnej bezradności i zrozumiemy, że już dalej nie możemy działać, wtedy oddamy się całkowicie Bogu, a On wykona to, co obiecał. „Ja zbuduję Mój kościół”. On nigdy nie powiedział mi, bym zrobił to sam, ale powiedział, że On to robi. Przedtem jednak musi nas zabrać z gruntu naszych fizycznych możliwości.

Przechodzimy teraz od Jakuba do Józefa. Tu sprawa wygląda trochę lepiej. Historia Józefa jest jedną z najbardziej fascynujących w Starym Testamencie i nigdzie nie znajdziemy piękniejszego obrazu Chrystusa. Józef był człowiekiem duchowym, człowiekiem Bożym i prawie doskonałym typem Chrystusa. Kiedyś miał sen, że słońce, księżyc i gwiazdy mu się kłaniały. Prawdopodobnie zrobił błąd, kiedy powiedział o tym swoim religijnym braciom. Ja kiedyś też popełniłem taki błąd. Kiedy Bóg mówi do ciebie, musisz być ostrożny, z kim się tym dzielisz. Bóg przemówił do tego 17-latka, a on opowiedział to swoim religijnym braciom,

którzy byli wystarczająco sprytni, by zrozumieć, że to jest przeciw nim. Pamiętacie, jak bracia sprzedali go do niewoli w Egipcie. Józef dotarł do Egiptu, ponieważ to Bóg tak postanowił. Tam był niewolnikiem wielkiego człowieka, ale przez kłamstwo jego żony został wtrącony do lochu i tam znajdował się przez wiele lat. Co teraz z jego snami? To wszystko wyglądało na niemożliwe, ale to Bóg tak zrządził. Boży cel nie może zostać wykonany w sposób cielesny. To niemożliwe, by żydowski chłopiec stał się kiedyś premierem Egiptu, ale musiał nim zostać, by uratować swój naród. Nikt inny, tylko Bóg mógł go postawić na tym stanowisku. Nie pomogła żadna chytryść żydowskiego umysłu, kiedy siedział długie lata w lochu. To przejście ze sfery ziemskiej do niebiańskiej, z tego co fizyczne do życia wiary, było bardzo trudne. Te trzynaście długich lat odrzucenia było bardzo trudne dla ciała i tak jest zawsze. Jeżeli kiedykolwiek chcecie być kimś dla Boga, przemiana taka musi nastąpić. A to jest bolesne. Mamy swoje ambicje, pragnienia, myśli - wszystko to musi zniknąć. Wszelkie plany, jak uwolnić ten naród, zginęły w lochu, ale nadnaturalny Bóg je zrealizował. Nikt w historii nie mógłby sprawić, by Józef to zrobił, tylko Bóg. To jest droga wiary, a nie oglądania. Mówię wam to dlatego, że musimy przechodzić przez wiele sztormów, jak na przykład odrzucenie przez cielesną religię, ale Bóg zbuduje kościół na gruncie niebiańskim. Ludzie, przez których On zbuduje ten kościół, będą przechodzić przez lochy i odrzucenie.

Przejdźmy teraz do narodu izraelskiego. Naród, który został uratowany przez Józefa, po wielu latach stał się niewolnikiem w Egipcie. Bóg powiedział do Abrahama, że po 430 latach On sam go wyprowadzi. Nie powiedział, że zbierze armię albo grupę ludzi, którzy ich uwolnią. Powiedział: „Będziecie niewolnikami, ale w wyznaczonym czasie Ja was wyprowadzę mozną ręką”. Kiedy byli w Egipcie, ich sytuacja stawała się z dnia na dzień gorsza, aż sięgnęła dna, gdy Faraon zarządził, by każdy chłopiec, który się urodzi, został zabity. W czasach takiej niemożności urodził się Mojżesz. To cud Boży sprawił, że nie został zabity. Potem było jeszcze gorzej: faraon wykorzystał wszystkie możliwości, by nie dopuścić do wyjścia tego narodu. Kiedy sytuacja jeszcze się pogorszyła, Bóg wyprowadził ich mozną ręką, dokładnie tak, jak obiecał Abrahamowi 400 lat wcześniej. Wyprowadzenie nastąpiło na gruncie nadnaturalnym, na gruncie wiary, na gruncie niebiańskim.

Czy pamiętacie historię Izraela na pustyni? Jak to możliwe, że naród liczący trzy miliony ludzi, przeżył 40 lat? Kiedyś jechałem przez tę pustynię autobusem i poprosiłem kierowcę, by się zatrzymał, ponieważ chciałem się trochę przejść. Przez te 40 lat Izraelici nie mieli fabryk, nie mieli studni, nie szyli ubrań, nie siali zboża, a mimo to nigdy nie zabrakło im posiłku, ubrania rosły wraz z nimi. a woda przychodziła sama. Kto może to wytłumaczyć? To jest grunt wiary! Bóg mówi do swojego kościoła: „Kiedy wreszcie przestaniesz próbować budować Mój kościół? Pozwól, bym Ja go zbudował! Ja cię użyję, kiedy już kościół będzie zbudowany, by nikt nie powiedział, że to jest np. kościół Magnussona, czy Clendennena, że zbudował go człowiek”. Dzieła budowy kościoła nie da się wyjaśnić tak samo, jak nie można wyjaśnić, w jaki sposób te trzy miliony ludzi przeżyło 40 lat na pustyni. Oni żyli na gruncie niebiańskim, a to oznacza, że żyli całkowicie przez wiarę. Nie mieli nic, a kiedy wstawali rano, musieli wierzyć, że będzie manna. Przez 14600 dni Bóg zsyłał im 640 kontenerów chleba i nigdy nie zrzucił ich w niewłaściwym miejscu. Czytałem też, że przez te 14600 dni te 3 miliony ludzi potrzebowało codziennie ponad 100 milionów litrów wody. Woda ta wypływała ze skały. Jadąc autobusem, widziałem te skały. Jak z takiej skały wycisnąć wodę? Bóg wydobyl z niej wodę! To jest grunt niebiański, grunt wiary. Tylko Bóg mógł to zrobić i zrobił. Musimy to zrozumieć. Bóg żywił ich i chronił z nieba. Pod każdym względem było to życie niebiańskie. Gdyby niebo ich opuściło, zginęliby. To nie było naturalne, to był Bóg. On postawił ten naród na gruncie nadnaturalnym.

Na końcu tego czasu dochodzimy do Jozuego. Wiemy, przed czym ten człowiek stanął. W Kanaanie były mocne i bezbożne narody. Jozue musiał tam wprowadzić swój naród, zdobyć tę ziemię i wypędzić z niej wroga. Gdybyście chcieli znaleźć sposób, jak tego dokonać po ludzku, to pomyliliście się w każdym przypadku. Oni przekraczali Jordan w czasie wylewu, a przeszli po suchym gruncie. Przeszli z cielesności do rzeczy niebiańskich. Przez wiarę weszli do tego kraju. 40 lat wcześniej weszli tam szpiegdy izraelscy i wrócili z informacją, że tam są potężne mury obronne, są olbrzymi, przy których wyglądają jak koniki polne. To ich przestraszyło i spowodowało niewiarę. Biblia mówi, że nie posiadli tej ziemi z powodu niewiary.

Po upływie 40 lat mury Jerycha były tak samo wysokie i tacy sami olbrzymi tam mieszkali. Jak Bóg zdobył Jerycho? Wziął ludzi bez broni, którzy maszerowali wokół miasta i to, czego nie można było dokonać w sposób naturalny, stało się przez wiarę. Mury się rozpadły, gdyż oni uwierzyli Bogu i przeszli z tego, co naturalne, do tego, co niebiańskie - na grunt wiary. Przejdźmy do księgi Sędziów i zobaczmy Gedeona. W rozdziale siódmym czytamy, że Midianici otoczyli Izraela, a było ich mnóstwo. Sytuacja stała się zupełnie beznadziejna i wtedy Bóg powołuje Gedeona mówiąc: „Wystąp przeciwko Midianitom, a ja wydam ich w twoje ręce”. Gedeon wystawia wielką armię - 32 tysiące żołnierzy, ale Bóg poddaje ją próbie i mówi: „masz za dużo ludzi”. Po tej próbie duża liczba z nich wróciła do domów. Wtedy Bóg mówi: „Jeszcze jest ich za dużo”. Teraz przesuwam Gedeona na grunt nadnaturalny. Gedeon myślał, że mając 32 tysiące ludzi, mógłby pokonać Midianitów. Ale jak to zrobić, mając tylko 300 żołnierzy przeciw armii liczącej ćwierć miliona? Musiał stanąć na gruncie niebiańskim.

Kiedyś usługiwałem na konferencji misyjnej i kiedy pastor spotkał mnie na lotnisku, powiedział: „Chciałbym, żebyś mi dzisiaj pomógł. Wydałem 5.000 dolarów na przygotowanie tej konferencji i proszę, żebyś mi pomógł zebrać te pieniądze od ludzi dzisiaj na nabożeństwie”. Wynajęli audytorium na 2.500 miejsc, a tego wieczora przyszło tylko 35 osób. Kiedy to zobaczyłem, pomyślałem, że muszę porozmawiać z tym pastorem. On chce, żebym mu zebrał 5.000 dolarów, kiedy przyszło tylko 35 osób? Zanim zacząłem rozmawiać z pastorem, Bóg przemówił do mnie: „Gdyby to audytorium było pełne, to czy wierzyłbyś, że możesz zebrać 5.000 dolarów?”. Odpowiedziałem: „Tak”. Wtedy Bóg mi powiedział: „To dlatego, że wierzysz w ludzi. Jeżeli dzisiaj masz zebrać 5.000, to musisz Mnie uwierzyć!”. Pan przesunął mnie z tego, co naturalne, na grunt niebiański. W ciągu 5 minut zebrałem 6200 dolarów. Bóg powiedział: „Nie licz na ludzi, licz na Mnie”. Cztery lata temu pewien człowiek podarował mi samolot i zaferował 10.000 dolarów miesięcznie. Powiedział, że dla niego to drobnostka, bo jego dochody wynoszą 40 milionów dolarów rocznie. „Jeżeli potrzebujesz więcej, niż te 10.000, zadzwoń do mnie” - dodał. Podarował mi piękny samolot wraz z pilotem. Stwierdził, że nie będzie go rejestrował na mnie, bo bym musiał płacić podatki, a tak on będzie płacił za wszystko. Kiedy chciałem lecieć: na przykład do Kalifornii, to tego dnia samolot był u mnie w Baumont i mogłem lecieć. Wszystko było cudowne, ale... on zginął w wypadku samolotowym. Nie mogłem tego zrozumieć. Zadzwoniono do mnie, bym usłużył na jego pogrzebie. Walczyłem z tym w nocy i mówiłem: „Ja tego nie rozumiem. To był taki wierny człowiek!”. Wtedy Bóg mi odpowiedział: „To nie dlatego, że był wiernym człowiekiem. Ale ja, twój wierny Bóg, nie umarłem i ta szkoła będzie dalej działać. Nie patrz na człowieka, ale na Mnie. Nie szukaj dolarów, ale szukaj Mnie, a Ja cię zaopatrzę. Ja potrafię mówić i będę mówił”. On mnie przeniósł na grunt nadnaturalny. Czy zaczynacie rozumieć, co znaczy grunt niebiański? Czy zaczynacie widzieć to, o czym w tym tygodniu mówiłem? Tego nie można osiągnąć na gruncie naturalnym. Wy, młodzi ludzie, nie możecie stać się takimi,

jakimi chcecie być o własnych siłach. Tylko wtedy, kiedy pokornie i w cierpliwości całkowicie poddacie się Bogu, Bóg będzie czynił przez was to, czego inaczej nie moglibyście wykonać.

Wróćmy do historii Izraela. Naród ten dostał się do niewoli babilońskiej i był tam przez 70 lat. Pod koniec tego kresu znalazł się w bardzo złej sytuacji i kiedy Bóg zaczął działać, by ich wyprowadzić, wrócili tylko najgorliwsi. Biblia opisuje szczegółowo, jak Bóg zaopatrywał ich w niezwykle sposób. Ta resztkę ludzi odbudowała miasto i świątynię i sprawiła, że ziemia zaczęła znowu rodzić. Chociaż większość mówiła, że to jest niemożliwe, mniejszość wierzyła Bogu i Bóg tego dokonał. Nigdy nie zdobędziemy wielkich tłumów, ale jeżeli będziemy tym żyć, wierzyć i głosić, to znajdą się właściwi ludzie, którzy rozumieją, że sami nic nie mogą, ale Bóg może wszystko. Tak więc ja stawiam siebie jako puste naczynie, które Bóg może użyć. Kiedy to się stanie zrozumiemy, że przechodzimy od tego, co ziemskie, do tego, co niebiańskie, ze sfery naturalnej, do wiary. Wszystko staje się możliwe dla tych, którzy wierzą!

Więcej fragmentów twórczości pastora Berta Clendennena na blogu poświęconym prezentacji jego myśli teologicznej.  
<http://clendennen.blogspot.com>